GAZETA KRAKOWSKA

Prenumerata kwartalna złp. 12.

N^ER 68.

Pojedynczy numer na welinowym papierze gr. 10.

CZWARTEK DNIA 24 MARCA 1831 ROKU.

OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porownania zredukowany na 0° Reaumira.

Dzien	godzina	Barometr na 0° r.	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf:	UWAGI.
23.	7	27 4, 596	— 1. 8	— 5,0	Połud: za. średni	pochmurno	śnieg.
	12	,, 5, 080	+ 5 2	— 2,0	połud: ws. słaby	pogod z chmur:	
	3	,, 5, 256	+ 3 9	— 2,7	,, ,,	chmury	
	9	,, 6, 320	— 1. 4	— 4,5	,, średni	Pochmurno	

JUTRO z POWODU SWIĘTA UROCZYSTEGO GAZETA NIEWYJDZIE.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Warszawa 21 *Marca*. — Posiedzenia Seymowe nie odbywaią się od niejakiego czasu, lecz codziennie zbieraią się Posłowie dla narad, a kommissye wkrotce podadzą do dyskussyi proiekt nadania własności gruntowéy włościanom. Nieprzyiaciel opuścił znaczną część Woiewództwa Płockiego, onegday już przybywali do Warszawy obywatele z Pułtuska, Nasielska i t. d.

Zdobycie obozowéy kaplicy przez korpus Jenerała Dwernickiego, Rossyanie poczytuią za naybolesnieyszą stratę. Kosztowny obraz N. Maryi iest starożytny i znaydował się od wielu lat w rozmaitych kampaniach; przed nim odbywały się modły dziękczynne po zwycięztwach. Ten obraz znayduie się teraz u naszego Naczelnego Wodza. — Rownież bardzo ubolewaią nieprzyiaciele nad stratą iednéy z armat zdobytych także przez Jenerała *Dwernickiego* pod Stoczkiem; nazywaią ią *Maluszka* i znaydowała się w kilkunastu bitwach.

Dnia 5 Marca przybyli do Paryża Jenerał *Kniaziewicz*, Ludwik *Plater* i Albert *Grzymała*. Tymczasowe poselstwo Pana *Wolickiego* skończyło się.

Podczas spisu rzeczy w Krasnymstawie będących własnością Xięcia *Würtembergskiego*, ktore na rzecz zrabowanych na rozkaz Xięcia włościan Puławskich, spieniężone bydź miały, żołnierze Polscy dobrowolnie podwaiali straż przy domu i piwnicy, gdzie się znaydowały zachowane te rzeczy, mówiąc, iż chcą, aby naymnieysza rzecz nronioną nie była, która należy do ulżenia losu nieszczęśliwych współbraci. Jednego dnia w marszu, bataliony asskuruiące armaty musiały iść ściśle boz wymiiania ogromnego błota; kilku żołnierzy, którym trzewiki w błocie grzęzły, zdiąwszy ie z nóg, nieśli ie w ręku. Na zapytanie swego Officera dla czego to czynią? i na oświadczenie, że ieżeli pogubią trzewiki to im każą dać inne z zapasowych, gdyż nogi ich więcéy szanowane bydź winny iak

trzewiki; kilku z nich odpowiedziało: "prawda, że nóg szkoda, ale gdy kray teraz nie bogaty, skarb szanować potrzeba.„ Te drobne okoliczności przekonywaią o karności, porządku i duchu dobrym, iakie obok waleczności, korpus mężnego *Dwernickiego* cechuią.

Dostrzegacz Austryacki w Numerze 62 z dnia 3 Marca donosi: iakoby Jenerał piechoty Hr. *Krukowiecki* w d. 21 Lutego żądał od Jenerała *Witta* zawieszenia broni. Dla wykazania bezzasadności téy wieści, przez pisme wspomniene rzuconéy, umieszczamy bliższe szczegóły widzenia się Jenerała *Krukowieckiego* z Jenerałem *Witt*.

Dnia 21 Lutego Adjutant Jenerała *Rosen*, Maior *Buturlin*, przesyłaiąc przez forpoczty list Pułkownika *Jankowskiego* (dzisieyszego Jenerała), żądał widzenia się z Jenerałem *Krukowieckim* — i temu oświadczył, że Jenerał *Witt* iako dawny znaiomy życzy sobie widzieć Jenerała; gdy to żądanie odmówionem było, przybył na forpoczty nowy Parlamentarz, żądaiąc imieniem Naczelnego Wodza Rossyan takiego widzenia się z Jenerałem *Krukowieckim*, w skutku tego JO. X. *Radziwiłł* zawiadomiony, dał swoie zezwolenie, a zatem artykuł umieszczony w Dostrzegaczu Austryackim iest fałszem; z resztą Polacy niepotrzebuią i niechcą rozmów, któremi ich święta sprawa nie może być ukończona. — Niepodległość lub śmierć, iest ich rzeczą ostateczną.

Gazeta Rządowa Pruska donosi co następuie: Od granic Polsko-Litewskich 4 Marca. Koło miasteczka Kolna, pokazało się dnia 25 kilkaset Krakusów; z tych niektórzy posunęli się nawet aż do szosse między Łomżą i Szczucinem. Ze strony Rossyyskiéy, wysłano Officera z 150 kozaków i piechoty do Kolna dla zasłonienia będącego tam magazynu. Ledwo tam przybył, stanęli także i Krakusy w liczbie około 200 koni. Rossyanie cofnęli się w ściśnioney kolumnie ciągle odstrzeliwaiąc, niemogli iednak wzbronić zabrania chleba i owsa z magazynu i zrabowania żydów w Kolnie. (?) Krakusy stracili wielu ludzi, i znowu pospieszyli do lasów, a Rossyanie znowu osadzili miasteczko. Dowódcą Krakusów miał bydź były Burmistrz z Kolna. W miasteczku Nowogrodzie, Krakusy także napadali na Rossyan, lecz zostali odparci przez kilka wystrzałów kartaczami, przyczem spalono dwa domy na przedmieściu. Jenerał *Fricken* zrobił przysposobienia do odcięci, Krakusów.

W Paryżu poseł Rossyyski rozsiewa nay smutnieysze dla Polaków wiadomości. Konsul Francuzki w Warszawie, P. *Durand*, nadzwyczaynie leniwo przesyła rządowi swoiemu rapporta, tak, że Minister Spraw Zagranicznych, musi poprzestawać przez niejaki czas na niedokładnych wieściach, zbieranych w Berlinie, gdzie także poselstwo Rossyyskie nie próżnnie. Ostatnie dzienniki paryzkie noszą z tego powodu na sobie piętno smutku i żałoby, które tém więcéy uznaią w Polskich oczach braci naszych z nad Sekwany. Rozgłoszono tam, że d. 25 Lutego Polacy przegrali wielką i stanowczą bitwę, że nieprzyiaciel po strasznym oporze zdobył Pragę i wszedł do Warszawy, że niedobitki woysk zwyciężonych w nieporządku cofnęły się w głąb kraiu, że w stolicy Polski, biwakuie 80,000 naiezdników. Powszechne przerażenie przedarło się aż do izby deputowanych. Dnia 8 Marca P. *Agier* wezwał Ministra Spraw Zagranicznych, o udzielenie izbie w téy mierze wiadomości: ten oświadczył, iż doszły go także wieści zasmucaiące, lecz nie może dotąd treści wszystkich depeszów obiawić. Ustały natychmiast zabawy,

zawieszono zapowiedziane bale i rozrywki, a gwardya narodowa przywdziała żałobę. Lud paryzki powziął wiadomość, że poseł Rossyyski Pozzo di-Borgo, zamyśla illuminować pałac swóy i śpiewać w swoiéy kaplicy *Te Deum*, zgromadził się tłumnie pod jego oknami i takowe potłukł; illuminacyi zaś żadnéy nie było. — Prawdziwie poiąć niepodobna, iak rząd Francuzki może przy dzisieyszych okolicznościach, tak źle mieć urządzone kommunikacye i polegać choć chwilowo na baśniach, które systematycznie i rozlicznemi drogami gabinet Petersburgski rozsiewa. Rossya panuie nad Europą, przez wyobrażenia trwożliwe i niedołężne ościennych rządów; potęga iéy iest uroieniem, które dziś zaczyna upadać. Powstanie Polski, iéy bohaterski i prawie do nieuwierzenia opór, okazał na jaw zdumionemu światu znikomość sił północnego olbrzyma. Dlatego też gabinet Petersburgski zasłania się fałszami, rozpisuie szumne buletyny o mniemanych zwycięztwach, udaie spokoyność i pewność wygranéy, o którą w sercu swoiem drży, naznacza dnie zdobycia stolicy i tym podobne stroi szalbierstwa, które bezwątpienia nie są dowodem potęgi. — W téy chwili, kiedy to piszemy, już Francuzi wywiedzeni są z błędu, już odebrali dzienniki nasze i rzetelne z placu boiu wiadomości; po smutku więc radość będzie tem żywsza, im była bardziéy niespodziawana.

Poruszenia nieprzyiaciela wsteczne i wzdłuż brzegów Wisły: wielkich doznaią trudności z powodu roztopów, i wielkiéy a ciągłéy wilgoci. Bug i wszystkie drobnieysze rzeczki puściły. Armia *Dybicza* przerwaną ma kommunikacyę z magazynami i parkiem artylleryi: nieprzyiaciołom zbywa na żywności i ammunicyi. Spodziewamy się niedługo ważnych wypadków.

Utarczki małe partyzanckie, ciągle trwaią.

Paryzki dziennik humorystyczny *Figaro* odznacza się wielką życzliwością dla sprawy polskiéy. Nieznaydziesz iedney stronnicy, na któreyby nieprzypominał Francuzom świętego obowiązku wspierania dawnych braci oręża. W iednym z ostatnich numerów umieścił satyryczny artykuł téy trześci:

Wśród powodzi topniejącego śniegu i ciemności nocy, stoi żołnierz polski na straży. Spuścił broń krwią naiezdników obmytą; słucha pilnie szumu borów, w które się ukrył nieprzyiaciel, i duma o poległym na polu chwały przyiacielu, o iutrzeyszéy bitwie i bliskiem szczęściu oyczyzny. Nagle chwyta za karabin:

— Kto idzie?
— Nieprzyiaciel!
— Z iakiego narodu?
— Moskal.
— Czego od nas chcesz?
— Zniszczyć was.
— Jak liczne szyki wasze?
— Około pięćkroćstotysięcy. — Odszedł.
Niedługo:
— Kto idzie?
— Brat.
— Jakiego kraiu?
— Francuz.
— Czego chcecie w tych stronach?
— Wspierać was.
— Wielu was iest?
— Dwudziestu.

W niedawno wyszłym w Londynie dzienniku pod tytułem: *Journal of a nobleman* znayduie się rozmowa xięcia *de Ligne* ze znakomitym iednym rossyyskim dyplomatykiem o Polszcze, w czasie kongressu wiedeńskiego. Między innemi Rossyanin powiedział: Polacy niemogą zapomnieć świetnych czasów swoiéy historyi, żądaią, ażeby ich kray napo-

wrót odzyskał dawne znakomite niezależne położenie swoie, które pod *Batorym*, *Zygmuntem* i *Sobieskim* w Europie zaymował, zapominaiąc zupełnie o nadzwyczaynych zmianach zaszłych od tego czasu w świecie politycznym, mianowicie zaś zapominaiąc o obecném swoiém ieograficzném położeniu, które czyni zupełnie niepodobném oby się znowu na dawnym stopniu znaczenia postawić mogli. Polska raz iuż z nami połączona musi poprzestać na losie, który względem iéy politycznego bytu zapadł. Gdybyśmy iéy dozwolili niepodległości zupełnéy, zrobilibyśmy się przeto zupełnie azyatyckiém państwem, cofać się zaś żadnym sposobem niemożemy. Na to odpowiedział xiążę *de Ligne*: "*Burke* między swemi uwagami nad podziałem Polski wyrzekł: że gwałt ten sprawców iego wiele kosztować będzie, zapomniał zaś dodać, że i tym co koniecznie usiłuią Polskę wziąść w swoią opiekę wyydzie to na złe. *Napoleon* wmięszanie się swoie do interessów Polski przypłacił utratą korony. Spodziewam się, że Alexandrowi lepszy los przygotowanym został: wszystko iednak zależy od przedsięwzięcia stósownych środków, i od ustalenia takowych. Naród obdarzony tak wielkiém czuciem samodzielności może bydź zwyciężonym ale nigdy uiarzmionym. Przemoc oręża może go pozbawić zwycięztwa, ale iedynie tylko wspaniałomyślna i sprawiedliwa polityka może sobie go ziednać. Na to odpowiedział rossyyski polityk: "Bądź xiążę przekonanym, że Polacy nigdy nie będą mieli powodu użalać się na naszą politykę. Skoro przeczytaią ten manuskrypt konstytucyi, na którym znaydaie się pełno własnoręcznych dopisów cesarza, przekonaią się że niczego więcéy nieżądamy, iak sprawiedliwego względem nich postępowania. Jest to przygotowana ustawa rządowa. Będą mogli potém sądzić, czyli szczere i wspaniałe uczucia tego monarchy, niepowinny bydź brane za rękoymią iego dobrych zamiarów. Instytucye zaręczone Polszcze w téy ustawie zapewniaią całéy Europie niezachwiany pokóy. Xiążę *de Ligne*. "Jeżeli podstawa téy budowy iest w miarę iéy dosyć mocną, możecie sobie wszystko obiecywać, w przeciwnym razie wszystkiego się lękać macie.

Xiążę *de Ligne*, znał dobrze wszystkie intrygi dworów, układaiących się na kongressie wiedeńskim: on ieden nigdy nie ufał szczerości i pięknym słówkom Alexandra: widział pod przysięgami uroczyście danemi, chytrze knowane zamiery: widział także, że Polska musi powstać, i że ten tylko mógł na iéy stateczne przywiązanie, i ztąd wynikaiącą siłę rachować, ktoby szlachetnie i szczerze losy swoie z iéy losem powiązał, ktoby szanował iéy uczucia, iéy przeszłość, iéy nadzieie. Rossya sama zerwała węzeł, dwóch ludów, któryby ie do wspólnego szczęścia i potęgi doprowadził: rossyyski rząd nie umiał poiąć polskich uczuć narodowości i niepodległości: car północy, chciał zamalgamować dwa ludy, różną maiące przeszłość i przyszłość: chciał niepodobieństwa. Łatwo ztąd wyniknąć może, co znakomity mąż, xiążę *de Ligne*, przewidywał: "Rossya niesprawiedliwém postępowaniem z Polską, przygotowała sobie upadek.„

W tych dniach obywatel jenerał *Gielgud*, dał piękny przykład dowodzcom woysk naszych, a obecnym rozrzewniaiący widok swego obywatelstwa. — Na placu przed bankiem osobiście rozdawał krzyże walecznym żołnierzom z pułku 7 liniowego. Rycerze ozdobieni przystępowali kolejno do swego dowódzcy, a szanowny jenerał, podaiąc każdemu prawicę, każdego uściskał serdecznie i w kilku pochlebnych wyrazach oddawał część jego cnocie.

DODATEK

DODATEK
do Nru 68.
GAZETY KRAKOWSKIEY.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Warszawa. — Dochodzą nas wiadomości, że były viceprezydent *Lubowidzki*, osiadł we Wrocławiu, założył tam bióro szpiegowskie, urządził osobną dla siebie z Berlinem pocztę i czynną utrzymuie z ambassadorem moskiewskim korrespondencyą. On to kommunikuie wszystkie nasze dzienniki, sporządza nad nimi glossy, przypiski, obiaśnienie, i *antiquo modo*, wyprawia nawet wysłańców, dla szpiegowania co się u nas dzieie. Zwracamy uwagę władz kraiowych, na tę łotrowską iaskinią, i wzywamy ie o sprawdzenie przytoczonych faktów, z całą ścisłością, iakiéy okoliczności teraźnieysze wymagaią.

Według listu z Łomżyńskiego odebranego przez Prussy, nieprzyiaciel iuż usunął się nawet z za Rużana. Gwardye rossyyskie stoią w Kownie i okolicach. Głód dokucza nieprzyiaciołom koczuiącym w okolicach Stanisławowa; wydano rozkazy sprowadzać żywność z za Brześcia i z Wołynia, lecz bezdroże utrudnia dowóz.

Kniaziewicz wywiesił w Paryżu przed mieszkaniem swoiém chorągiew z kolorami narodowemi. Lud z radością powitał okrzykiem to godło odrodzonéy Polski.

W Anglii, bill o reformie parlamentu, coraz więcéy liczy stronników; dyskussye ciągle się odbywaią: niektòre hrabstwa oświadczyły się iż ią wspierać w tym przedmiocie ministrów. Wielu iednak radykalistów życzy, aby zarazem skrócić czas trwania parlamentu i zaprowadzić głosowanie przez gałki.

Onegday za Pragą pod lasem usłyszały nasze pikiety strzelanie. Wysłano natychmiast oddział dla zrekognoskowania. Pokazało się, że 30 uciekaiących do nas ross: dragonów walczyło z goniącymi ich kozakami.

Listy z Zamościa pisane dnia 14 donoszą: że batalion rossyyski obstąpieny dnia 11 w Uchaniach, zmuszony został do złeżenia broni, i że jeńców tych przyprowadzono do Zamościa.

Jeden z urzędników sądowych z Lubelskiego pisze, że dostał się do niewoli moskiewskiéy; osadzono go w więzieniu przy kwaterze Jenerała Kawer i rozpoczęte obszerne badania, dlaczegoby, będąc urzędnikiem dawniéy mianowanym *sprzyiał buntownikom*? Właśnie cały sztab był przy obiedzie, kiedy podchmielony Jenerał, naysurowiéy przemawiać zaczął do nieszczęśliwego jeńca. W tém nagle wpada żołnierz z krzykiem: "*Ułany polskie idut.*" Zrywaią się pobledli officerowie, sam dowódca traci zupełnie głowę, zostawia wozy, konie, sprzęty, a dosiadłszy wierzchowca, umyka z oddziałem. Tym sposobem uwięziony odzyskał wolność, a nawet sprzężaiem naiezdników wrócił do domu.

Z gazety rządowéy pruskiéy dowiaduiemy się, że Krakusy nasze w Augustowskiém, pomyślnie prowadzą woynę partyzancką, pomimo przeciętych ze stolicą kommunikacyi; zabrali nieprzyiacielowi dwa magazyny i rozbili kilka oddziałów za Kulmem.

W téyże gazecie znayduią się publikowane w Petersburgu rapporta *Dybicza*, o bitwie z 25 lutego i wyprawie *Kreutza*, pełne nayniedorzeczniéyszych i niepodobnych do prawdy kłamstw. Według nich *Kreutz* zniósł zupełnie *Dwernickiego*, a tymczasem waleczny

ten Jenerał przepędził go za Bug, zabrał mu działa, ludzi, oswobodził lewy brzeg Wisły i odebrał Lubelskie. Przynaymniéy pod fakta, które każdy sprawdzić może, niegodzi się podstawiać nierzetelności: Nasz pułk siodmy piechoty liniowéy, 3ci i 4ty strzelców pieszych donosi *Dybicz*, że są zupełnie zniszczone. Tymczasem waleczne te pułki z małą stratą, na placach naszych odebrały znaki honorowe za męztwo i z okrzykiem radości pospieszyły na wrogów. O wycięciu w pień kirassierów nic nie wspomina; o zwycięztwie woysk naszych pod Białołęką, mówi w wyrazach ogòlnych i dwuznacznych; niedonosi o działach, które mu zabrano; oddaie wszakże sprawiedliwość męztwu naszych woiowników i skuteczności artylleryi.

Listy z Berlina, iednozgodnie zapewniaią z naypewnieyszego źródła, że rząd pruski w sprawie Polski, chce nayściśleyszą zachowywać neutralność. Ciekawa rzecz, iak przy trzymanie osòb i funduszów naszych podciągnąć pod ścisłą neutralność?

Dnia 7 marca odbył król Francuzów bardzo długą i burzliwą naradę ministrów. Mòwią, że P. *Merilhon* wychodzi z ministeryum a weydzie na iego mieysce P. *Berenger*, znany z rapportu czytanego w sprawie exministrów i przy prawie o wyborach.

Trzytygodniowy pobyt nieprzyiaciela w Lublinie i odzyskanie tego miasta przez jenerałe *Dwernickiego*, odkryło postępowanie i naieźdzców i urzędników, którzy pozostawieni na czele administracyi za zeszłego rządu utrzymali się na swoich posadach po rewolucyi 29 listopada. Smutne w téy mierze doświadczenie ostrzega czego mamy się spodziewać po obietnicach moskiewskiego cara i daię naukę iak należy bydź uważnym w pozostawieniu władzy w ręku osób zaszczyconych dawniéy protekcyą jenerałów moskiewskich.

(*Z Gazet Warszawskich.*)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Paryż 6 *Marca.* — *Kuryer Francuzki* donosząc o walkach Polaków z Rossyanami mianowicie o bitwach d. 19 i 20 Lutego powiada: Ten lud iest tak wielki i iego poświęcenie się tak szlachetne, święta walka którą rozpoczął tak bohatyrska, iż nie można na nią spoglądać bez uniesienia, i zarazem bez rozdzieraiącego żalu. — Lud, żołnierze, wodzowie, xiążęta wszystko tam iest równie wielkiem, równie walecznem, równie godnem łez, i podziwienia świata, wiadomość o powodzeniu Polaków, napełniła Paryż nadzieią. Ulice S. Dyonizego i Lombardów oświecono; ah' gdyby usłuchano głosu narodu, gdyby się chciano poradzić tego ludu, który tak gorąco pragnie przelać krew swoią za tych co walczyli tak długo w szeregach Francyi; — nie, niezginęłaby Polska.

Bruxella 5 *Marca.* — Nowy poseł Francuzki, Jenerał *Belliard*, przybył do Belgii wczoray. Pan *Van de Wayer* wprowadził go do Reienta. Jenerał dobrze znany tuteyszym mieszkańcom, gdyż za czasów Napoleona stał tu iako dowódzca dywizyi. Mówią, iż nowy poseł przyrzeka zachowanie pokoiu na stałym lądzie.

Londyn 8 *Marca.* — Dnia 6 b. m. o godzinie 8méy wieczorem tak mocne trzęsienie ziemi było w Dower, iż od iednego końca do drugiego, wszystkie domy zostały wstrzęśnione. Przestrach był ogólny, nietylko w mieście, ale nawet i we wsiach okolicznych, gdzie się dało uczuć tak gwałtowne trzęsienie. Podług doniesień z Margate, Ramsgate i Deal, wiele osòb z przyczyny gwałtownego trzęsienia ziemi wpadło w mdłeści.